

<http://dx.doi.org/10.16926/i.2016.02.18>

Elżbieta WRÓBEL

Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

## **Juliusz Kaden-Bandrowski pisarz odrodzonej ojczyzny. Próba szkicu krytycznego**

**[rec. Andrzej Kaliszewski, *Bagnet i pióro. Twórczość  
publicystyczna Juliusza Kadena-Bandrowskiego*, Wydawnictwo  
Adam Marszałek, Toruń 2015]**

Tytuł zaczerpnięty z nagłówka recenzji Emila Breitera, krytyka literackiego i zarazem oddanego przyjaciela autora *Generała Barcza* – wydrukowanej w 1927 roku na łamach „Wiadomości Literackich” – zapewne może razić tyleż arbitralnością, co ogólnikowością opinii wyrażonej o Juliuszu Kadencie-Bandrowskim. A jednak trafnie, zwłaszcza współcześnie, ów „cytat z Breitera” streszcza wyjątkową rolę, jaką Kaden odgrywał w Dwudziestoleciu. Wręcz nie sposób wskazać innego twórcę (literata) Polski międzywojennej, którego życie zawodowe tak silnie – wręcz organicznie – byłoby związane z historią II Rzeczypospolitej. Kaden jako pisarz, ale i także żołnierz Legionista Józefa Piłsudskiego, „asystował” przy narodzinach niepodległego państwa polskiego, w odrodzonej ojczyźnie święcił swoje największe triumfy artystyczne i wraz z „Polską międzywojenną umarł” w czasie Powstania Warszawskiego; przyjmując oczywiście propozycję periodyzacji literatury XX wieku wysuniętą przez Annę Nasiłowską, dla której 1944 rok wyznaczał ostateczny kres istnienia II Rzeczypospolitej<sup>1</sup>. Nie daje się również zapomnieć, zwłaszcza gdy porusza się kwestie postawy ideowej Kadena, o śmierci w czasie II wojny światowej jego ukochanych synów, bliźniaków Andrzeja i Pawła – oficerów Armii Krajowej – która w sposób symboliczny także dopełnia oraz zamyka drogę życiową samego pisarza. Jan Lechoń, porażony tragizmem rodziny Kadena, w *Dzienniku* zapisał:

<sup>1</sup> Zob. A. Nasiłowska, *Trzydziestolecie 1914–1944*, Warszawa 1995.

Wielkie wzruszenie przy czytaniu *Zapomnianej olszyny* Kadena. Te dwie książki wspomnień dziecińczych, najmniej wymęczone i bodaj najtrwalsze ze swych wszystkich, pisał Kaden, jakby mówił, prawie że słyszysz czytając to jego głos i niemal że widzisz jego gesty. To także powód wzruszenia, którego doznałem. Ale ponadto ten wróg Żeromskiego, piewca wszelkich krzep, wszelkich balzakowskich okrucieństw życia i niemal programowy egoista – miał w sobie nieprzebrane złoża liryzmu, tych właśnie zniechędzących przez Witkacego „bebechów”. I w tych książkach jest fontanna skrywanych łez po rzeczach, serce aż za mocno bije dla odeszłych rodziców, dla dzieci. Znów moim ostatnim złym zwyczajem – zbeczałem się. I myślałem o tragedii Kadena, o tym, że przeżył swych świetnych synów, których pamiętam, gdy byli jeszcze synkami. I myślałem o Romanie, samej w Warszawie. I o tym, że nikt Kadena dziś nie czyta. Gdybym pił – to jedyna rada na te myśli byłoby upić się do nieprzytomności<sup>2</sup>.

Lechoń, czytający na przestrzeni lat prozę Kadena i dokonujący także na łamach swojego emigracyjnego powiernika interesującej „egzegezy” powieści pisarza, miał świadomość, jak skrajne emocje budziła postać autora *Generała Barcza* w środowisku literackim Warszawy międzywojennej. Ze wspomnień wielu osób, które znały Kadena osobiście, wyłania się wizerunek pisarza będącego osobą skomplikowaną i przede wszystkim niepozwalającą nikomu pozostać wobec siebie obojętnym. Albo się Kadena lubiło, albo należało się do grona jego, zazwyczaj, zagorzałych przeciwników – raczej nie pozostawiał nikomu alternatywy. Warto przytoczyć również wypowiedź innego życzliwego pisarzowi Skamandryty – Kazimierza Wierzyńskiego, który pełen empatii do dawnego przyjaciela wspominał:

Klasa Kadena nie została u nas należycie oceniona, możliwe dlatego, że ludzie go nie lubili. Miał więcej wrogów niż przyjaciół, a i tych zrażał sobie, i to nawet niechcący. Źródłem wszystkiego była, moim zdaniem, straszna cecha polska – próżność. Rządziła nim jak demon. Nie umiał poskromić w sobie pychy. Patrzyłem na to przez lata – z bólem i zawodem podeszłego przyjaciela. Ale wszystko kadenowskie – dobro i zło – zasługuje na więcej pamięci i na więcej zrozumienia, niż dzisiaj mu się poświęca<sup>3</sup>.

Znamienne, że opinie najbardziej przychylnie pisarzowi artykułowali po 1939 roku głównie osoby przebywające na emigracji i sympatyzujący przed wojną z szeroko rozumianym obozem piłsudczykowskim. Międzywojenne podziały polityczne wciąż pozostawały aktualne nie tylko we wspomnieniach. Także twórcy pozostali w kraju starali się pamiętać o Kadenie – Jan Wiktor, Stefan Krzywoszewski czy Jarosław Iwaszkiewicz – mimo że nie był to pisarz, który w okresie PRL-u z oczywistych względów mógł cieszyć się sympatią „oficjalnych czynników”. Życzliwe pisarzowi osoby, w tym także przywołani powyżej poeci – autor *Piłsudskiego*, wiersza witającego odradzające się po 1918 roku państwo polskie oraz Wierzyński, dokonujący w tomie *Wolność tragiczna* (1936) bolesnego rozrachunku z „Polską Piłsudskiego” – doskonale zdawały so-

<sup>2</sup> J. Lechoń, *Dziennik*, t. 2: 1 stycznia 1951 – 31 grudnia 1952, wstęp i konsultacja edytorska R. Loth, Warszawa 1992, s. 60 [fragment zapisu zamieszczonego pod datą 27 lutego 1951 roku].

<sup>3</sup> K. Wierzyński, *Pamiętnik poety*, do druku przygotował i przypisami opatrzył P. Kądziela, Warszawa 1991, s. 167.

bie sprawę, że pisarstwo Kadena uwikłane zostało w szeroki pozaartystyczny kontekst. Herminia Naglerowa – kolejna emigrantka – wcale nie retuszowała owego ciemnego oblicza Kadena, ale jak przystało na podzwonne, wskazała także budzące szacunek zalety jego działalności publicznej:

Teraz dopiero, kiedy go już nie ma, kiedy rozpięło się nad nim milczenie, doceniam jego działalność nie tylko pisarską. Był bowiem najgorętszym propagatorem i bodaj inicjatorem Akademii Literatury<sup>4</sup>, był współpracownikiem Teatrów Miejskich w Warszawie, redaktorem działu literackiego „Gazety Polskiej”, sekretarzem Akademii Literatury, zasiadał w rozmaitych komitetach literackich, muzycznych, radiowych, przez wiele lat działał w Związku Zawodowym Literatów i Penklubie. Nie były to wcale synekury lub stanowiska honorowe. Wszędzie pracował naprawdę i robił rzeczy dobre, przydatne. Wtedy nazywało się to, że Kaden chwyta sto srok za ogon, że kumuluje w swoich rękach posady. Ale któż zaprzeczy, że wszystkiemu podolał, nie zaniedbując przy tym pisarstwa? Dziś odtwarzam tę pracowitość z podziwem i dostrzegam coś tytanicznego w jego drobnej postaci<sup>5</sup>.

Przyjaciele nie rozgrzeszali Kadena, próbowali, co nie może dziwić, jedynie zrozumieć nawet jego największe słabości. Dość sentymentalnemu portretowi autora *Łuku* utkanemu ze wspomnień osób pozostających z nim w bliższych relacjach zarówno zawodowych, jak i osobistych z łatwością można przeciwstawić wizerunek pisarza, który wyłoniłby się z międzywojennych wypowiedzi jego zdeklarowanych oponentów. Dla Karola Irzykowskiego przez całe Dwudziestolecie pozostał Kaden złym i niszczącym powieść polską „demonem”<sup>6</sup>. Także Adolf Nowaczyński nigdy nie zmarnował okazji, aby przypomnieć opinii publicznej, jak ocenia Kadena i jego twórczość:

Wszędobylski, wszędościbski, łasy na bankiety i tytuły, ordery, a wilczo głodny reklamy i rozgłosu literat Juliusz Kaden-Bandrowski znów wystąpił z patetycznym listem otwartym [...]<sup>7</sup>.

I zazwyczaj zaczynał swoje kolejne publicystyczne starcie z autorem *Czarnych skrzydeł* od wygłoszenia kilku „grzecznościowych i okolicznościowych komplementów”:

<sup>4</sup> Inicjatorem powstania Akademii Literatury był Stefan Żeromski, który już w 1918 roku opublikował broszurę *Projekt Akademii Literatury Polskiej*. W 1924 roku (lipiec) na łamach „Wiadomości Literackich” zostało ogłoszone przemówienie Stefana Żeromskiego *O potrzebie Akademii Literatury Polskiej*, które na nowo rozpoczęło dyskusję o powołaniu tej instytucji; zob. „Wiadomości Literackie” 1924, nr 27, s. 1. Po burzliwych dyskusjach PAL udało się powołać do życia w 1933 roku. Nieścisko Naglerowej wynika, jak się wydaje, nieprzypadkowo, gdyż Kaden wyjątkowo mocno zaangażował się w powstanie tej instytucji, stąd można było go zapamiętać z Warszawy międzywojennej także jako „inicjatora” powstania PAL.

<sup>5</sup> H. Naglerowa, *Czy nie za szybko zapomniany?*, [w:] tejsze, *Wspomnienia o pisarzach*, Londyn 1960, s. 81–82.

<sup>6</sup> Zob. K. Irzykowski, *JKB-Demon*, [w:] tegoż, *Wybór pism krytycznoliterackich*, oprac. W. Głowala, Wrocław – Warszawa – Kraków, 1971; pierwodruk: „Robotnik” 1929, nry 255, 258–61, 264–265.

<sup>7</sup> a.n. [A. Nowaczyński], *Kabotyneria*, „Gazeta Warszawska Poranna” 1926, nr 281, s. 4. Pisownia we wszystkich cytatach pochodzących ze źródeł opublikowanych przed 1939 rokiem została uwspółcześniona.

Ten Kaden-Bandrowski, Krakauerczyk w Warszawie dziś rozpanoszony, rozkraczony na kilku stołkach i fotelach rozsiedzony, czarnymi skrzydłami dyktatury okryty, wysoce uzdolniona miernota nachalnie przez Breiterów i Pomperów reklamowana [...] <sup>8</sup>.

Powyższe fragmenty zaczerpnięte z wypowiedzi prasowych Nowaczyńskiego ukazują, jakie emocje towarzyszyły działalności literackiej Kadena, w jakiej temperaturze toczył pisarz swoje większe i mniejsze boje. Bo przecież należy także podkreślić, że sam autor *Mateusza Bigdy* doskonale „regulował i podkreślał” atmosferę prowadzonej przez siebie dyskusji – zarówno poprzez teksty literackie, jak i publicystyczne – precyzyjnie wymierzał silne ciosy swoim przeciwnikom. Badacz zajmujący się twórczością Kadena musi się zmierzyć z nie lada wyzwaniem związanym ze wszystkimi „uwikłaniami” pisarza.

Zasadniczym powodem przypomnienia tych kilku oczywistości dotyczących oficjalnej biografii Juliusza Kadena-Bandrowskiego stała się wydana pod koniec 2015 roku książka Andrzeja Kaliszewskiego *Bagnet i pióro. Twórczość publicystyczna Kadena-Bandrowskiego*. Jest to książka ważna, zasługująca na uwagę już przez sam fakt, że po raz pierwszy przedmiotem kompleksowej analizy stała się publicystyka Kadena. Dwudziestowiecznych historyków literatury intrygowały przede wszystkim powieści autora *Generała Barcza*, równie kontrowersyjne, co i osoba pisarza. Zresztą bardzo często szeroko rozumiana aktywność publicystyczna znanego pisarza traktowana jest przez badaczy na prawach mało znaczącego suplementu do bardziej artystycznie wartościowej twórczości literackiej (z Dwudziestolecia może tylko dorobek publicystyczny Antoniego Słonimskiego swoją „sławą i popularnością” wśród historyków oraz badaczy literatury pierwszej połowy XX wieku zdecydowanie przewyższył zainteresowanie jego spuścizną *stricte* literacką). Pod tym względem Kaden nie należał do wyjątków, choć szczególną rolę odegrała w II Rzeczypospolitej jego publicystyka, zwłaszcza ta związana z czynem legionowym oraz osobą Józefa Piłsudskiego.

Andrzej Kaliszewski już we wstępie zwraca uwagę na interesujące aspekty związane z funkcjonowaniem prozy Kadena w okresie PRL-u. Nie wchodząc w szczegóły, wskazuje, że odczytywania Kadenowskich powieści mieściły się pomiędzy ujęciami wyjątkowo tendencyjnymi, zgodnymi z „duchem czasów”, a rzetelnymi pracami literaturoznawczymi – oczywiście na miarę ówczesnych, jak podkreśli Kaliszewski, możliwości. Z grona literaturoznawców zajmujących się Kadenem przed 1998 rokiem autor *Bagnetu i pióra* słusznie eksponuje osobę Michała Sprusińskiego – autora wciąż jedynej monografii próbującej w miarę całościowo ująć twórczość literacką Kadena. Kaliszewski docenił wyjątkowe znaczenie pracy Sprusińskiego. Zresztą swoją książkę wnikliwy teoretyk gatunków dziennikarskich potraktował w pewnym zakresie jako uzupełnienie monografii Sprusińskiego, opublikowanej w 1971 roku. Precyzyjnie wyznaczył postawiane przed sobą zadanie naukowe:

<sup>8</sup> A. Nowaczyński, *Ofensywa. Bandrowski o Bandurskim*, „Myśl Narodowa” 1930, nr 17, s. 271.

Trudno jednakże mówić, iż Juliusz Kaden-Bandrowski jest dzisiaj pisarzem zapomnianym. Można i trzeba to stwierdzić o Kadencie publicyście oraz Kadencie klasyku polskiego reportażu. Żadna z kilkunastu (!) jego książek publicystycznych, w tej liczbie i reportażowych, nie została po II wojnie wznowiona (poza wspomnianymi *Piłsudczykami*, ale to całkiem niedawno, i to w wersji niepełnej). Omijali raczej publicystykę Kadena literaturoznawcy, jak i specjaliści od gatunków dziennikarskich. [...]

Niniejsze studium ma za zadanie wypełnić tę lukę w zakresie kompleksowej analizy i interpretacji przebogatej publicystycznej spuścizny Kadena-Bandrowskiego<sup>9</sup>.

Kluczowe dla książki Andrzeja Kaliszewskiego wydaje się posłużenie się terminem „kompleksowe studium”. Ma on świadomość, że publicystyka Kadena po przełomie 1989 roku była przedmiotem zainteresowania historyków literatury, zwłaszcza ta z okresu Wielkiej Wojny, choć, jak zaznacza badacz, działa się to przy okazji poruszania szerszych zagadnień historycznoliterackich. We wstępie autor przypomina również, że realizując swoje założenia, wydał w 2013 roku książkę „*Słowo czynów cieniem*”. *Polski reportaż wojenny i publicystyka wojenna autorów kręgu Legionów Polskich i Korpusów Polskich (1914–1920)*, w której jeden z rozdziałów zawierał analizy tekstów autora *Piłsudczyków* o Legionach i Wielkiej Wojnie. Przywołanie przez Kaliszewskiego wcześniejszej pozycji ze swojego dorobku jest istotne nie tylko z powodu filologicznej rzetelności, ale stało się swego rodzaju deklaracją, zdradzającą naukowe fascynacje badacza, specyficzne narastanie tematu, sprawiające, że pojedynczy rozdział przeistacza się w odrębną książkę.

Należy jeszcze na chwilę zatrzymać się na innych zamiarach autorskich czy, jak badacz stwierdził, kilku trudnych decyzjach, które musiał podjąć, realizując postawione przed sobą zadanie. Wymieniając przyjęte w swojej książce rozwiązania, słusznie na pierwszym miejscu postawił ograniczenie analizowanego materiału do tekstów publicystycznych, które, wołają samego Kadena, zostały umieszczone w odrębnych tomach jako najwartościowsze i godne ocalenia z magła gazetowej stronicy. Ta decyzja w sposób zasadniczy przesądziła o ostatecznym kształcie pracy Andrzeja Kaliszewskiego. Natomiast na wewnętrznym porządku książki, łącznie z podziałem na poszczególne rozdziały, zaważył przede wszystkim aspekt związany z genologiczną przynależnością analizowanego tekstu (tomu) oraz temat, co nie zawsze pozwoliło respektować kolejność ukazywania się poszczególnych zbiorów. Badacz, wybierając takie rozwiązanie, także kierował się sugestią autora *Piłsudczyków*, który komponował zbiory swoich wypowiedzi publicystycznych na zasadzie spójności tematycznej lub morfologiczno-genetycznej. Andrzej Kaliszewski wielokrotnie akcentował, jak istotnym pozostaje dla niego kwestia uporządkowania genologicznego tekstów publicystycznych Kadena, stąd dokonał w tym względzie, nie bez wątpliwości, kilku zasadniczych rozstrzygnięć. W przypadku teoretyka gatunków dziennikarskich nie może w żadnej mierze zaskakiwać fakt, że typologia oraz klasyfikacja

<sup>9</sup> A. Kaliszewski, *Bagnet i pióro. Twórczość publicystyczna Juliusza Kadena-Bandrowskiego*, Toruń 2015, s. 10–11.

genologiczna konkretnego tekstu stały się problemami zasadniczymi i nie tylko zdominowały analizy poszczególnych wypowiedzi publicystycznych Kadena, ale miały również wpływ na całą koncepcję książki.

Z podjętymi przez autora *Bagnetu i Pióra* decyzjami trudno polemizować. Każde rozstrzygnięcie zostało poparte rzeczowymi i przekonującymi argumentami. Otrzymałobyśmy interesujące i ważne studium poświęcone publicystyce Kadena, podporządkowane indywidualnej koncepcji badawczej. Andrzej Kaliszewski, nie po raz pierwszy, okazał się doskonałym strategiem. Wszystko w jego książce wydaje się logiczne oraz przemyślane, każdy etap prowadzonego wywodu znalazł odpowiednie dla siebie miejsce, począwszy od świetnego tytułu książki, który również stał się częścią konsekwentnie realizowanego „pomysłu” autorskiego. Wszak przywołuje on ważny tekst Kadena *Oręż i pióro*<sup>10</sup>, w którym pisarz, podsumowując rolę literatury w życiu narodu polskiego, zawarł także swój program jako publicysty niepodległego już państwa, ogniskujący się wokół pozycji literatury (pisarza) w życiu społecznym. Dwa słowa – bagnet i pióro – precyzyjnie wskazały tematykę książki, jednocześnie poprzez swoją semantyczną bliskość z tytułem zbioru opowiadań Stanisława Rostworowskiego *Szablą i piórem* z 1916 roku od razu „osadzają” pisarstwo Kadena w ważnym kontekście ideowym i politycznym, którego symbolem stała się literatura legionowa związana z postacią Józefa Piłsudskiego. Książka otrzymała także klarowną pointę – *Zakończenie* – rozdział, w którym dokonano zestawienia najważniejszych, sformułowanych na różnym etapie prowadzonego wywodu, wniosków. Zresztą każdy rozdział zostaje „domknięty” przejrzystym podsumowaniem.

Raz jeszcze powróćmy do wstępu, w którym postawiona została jedna z zasadniczych i niejako wyjściowych tez dotyczących właśnie publicystyki legionowej Kadena:

Niewątpliwie ta właśnie część jego publicystyki, zogniskowana na militarno-politycznym procesie odzyskiwania niepodległości przez Polskę, na dokumentowaniu postaw zbiorowego, jak i jednostkowego heroizmu, wreszcie na współtworzeniu i utrwalaniu mitu pokolenia odnowicieli Ojczyzny (piłsudczyków) i ich charyzmatycznego Wodza, stanowi najcenniejszy wątek całego dorobku publicystycznego Kadena<sup>11</sup>.

I rzeczywiście, ta część dorobku publicystycznego Kadena, którą symbolizuje tytułowy „bagnet”, została poddana wyjątkowo dogłębnej analizie. Jednak badacz – z różnym nasileniem – sięgał również i po jego twórczość literacką. Rozdział pierwszy, choć poświęcony został głównie pierwszym utworom prozatorskim autora *Łuku*, powstałym jeszcze przed Wielką Wojną, zawiera fundamentalną dla jego pisarstwa tezę. Andrzej Kaliszewski wykazał, że dokumentaryzm stał się nie tylko cechą immanentną prozy Kadena – wyrosła na przychylnym wówczas gruncie naturalizmu – ale wciąż jest kluczem, pozwalającym tę prozę

<sup>10</sup> J. Kaden-Bandrowski, *Oręż i pióro*, „Świat” 1927, nr 21, s. 1.

<sup>11</sup> A. Kaliszewski, *Bagnet i pióro...*, s. 9.

zrozumieć oraz, co szczególnie ważne, należy ocenić i docenić. To przede wszystkim tkwiące w osobowości twórczej Kadena zamiłowanie do faktów umożliwiło pisarzowi przełamać dominację stylu młodopolskiego oraz wypracować arsenał indywidualnych środków artystycznych, które wykorzystywał również w powieściach. Badacz, odwołując się do wielu ważnych prac literaturoznawców dwudziestowiecznych (Krystyna Jakowska, Michał Głowiński, Jerzy Kwiatkowski, Maria Podraza-Kwatowska, Michał Sprusiński), dokonał wyjątkowego rozbioru „kadenizmu”, wskazując na poziomie stylu zarówno młodopolskie korzenie pisarstwa Kadena, jak i elementy zaczerpnięte z form dokumentarnych oraz reportażowych, znacząco modyfikujące ową „młodopolszczyznę”.

Kwestie warsztatowe publicystyki Kadena interesowały Andrzeja Kaliszewskiego w sposób szczególny. Analizując główne chwytły językowe Kadena – publicysty, jednocześnie pamiętał o jego powieściach, tworząc także cenny katalog rozwiązań artystycznych, wykorzystywanych przez autora *Łuku* niezależnie od genologicznych granic i barier. To przede wszystkim precyzyjnie wskazane atuty warsztatowe publicystyki Kadena prowadzą badacza do sformułowania jednoznacznych oraz przekonujących ocen jego twórczości. Wyjątkowe uznanie Kaliszewskiego zdobył między innymi reportaż podróżniczy *Europa zbiera siano* – opublikowany przez Kadena w 1927 roku<sup>12</sup> – któremu poświęcił cały obszerny rozdział (VII), stwierdzając:

Reportaż ten zaliczyć należy do arcydzieł gatunku. Łączy on powagę tematu i umiejętność skupienia się na bieżącym konkretnie z błyskotliwym talentem swobodnego, ale logicznego przechodzenia od wnikliwej i podbarwionej humorem obserwacji do pogłębionej refleksji, operowania szeroką paletą stylistyczną, intensyfikowaniem obrazu, wplataniem funkcjonalnej fikcji i sugestywnej symboliki<sup>13</sup>.

Jest to bodaj pierwsze tak kompletne omówienie tego, niewzbudzającego na ogół większego zainteresowania literaturoznawców, reportażu. Andrzej Kaliszewski odkrył przed współczesnymi czytelnikami „nieznanego” Kadena. Rozdział poświęcony reportażowi *Europa zbiera siano* poprzedzony został krótkim, ale merytorycznie skondensowanym „wstępem” – składającym się z dwóch podrozdziałów, wpisującym książkę Kadena w panoramę międzywojennego reportażu podróżniczego wraz z jego typologią gatunkową. Przy czym nie zaszkodzi powtórzyć, że kwestie genologiczne – rozstrzygające wszak i o koncepcji książki Kaliszewskiego – stanowią ważny, jeśli nie podstawowy, element dokonywanych przez badacza analiz tak poszczególnych tomów, jak i jednostkowych tekstów Kadena. Sprawiają, że *Bagnet i pióro* to cenny „wykład” z zakresu dwudziestowiecznej genologii zarówno literackiej, jak i dziennikarskiej. Jednocześnie zaznaczyć należy, że mocno obecna w całej książce Kaliszewskiego, szero-

<sup>12</sup> J. Kaden-Bandrowski, *Europa zbiera siano*, Lwów 1927. Wydanie tego tomu poprzedzone zostało opublikowaniem tego reportażu w odcinkach na łamach – „rodzimego pisma” Kadena – „Głosu Prawdy” w 1926 roku.

<sup>13</sup> A. Kaliszewski, *Bagnet pióro...*, s. 251.

ko rozumiana, teoria literacka nie przytłacza czytelnika i nie burzy zwykłej oraz często niedocenianej w pracach o charakterze naukowym „przyjemności lektury”. Świetny rozdział VII, jak w soczewce, skupił w sobie wszystkie atuty pracy Andrzeja Kaliszewskiego.

Celowo rozpoczęłam swoje uwagi nad książką *Bagnet i pióro* trochę od środka, bo rozdział VII rozpoczyna omówienie „cywilnej”<sup>14</sup> i „pokojoyej”<sup>15</sup>, jak określał zamiennie badacz, publicystyki Kadena z okresu międzywojennego. Pominąć oczywiście nie można jeszcze rozdziału II, odnoszącego się do „czasów brukselskich” w biografii zawodowej autora *Mateusza Bigdy*. Badacz nie konkurował tu z ujęciem monograficznym (formuła: życie i twórczość) zaproponowanym w książce Michała Sprusińskiego z jej doskonałym rozdziałem – co z uznaniem przyznał Andrzej Kaliszewski – zatytułowanym *Lata brukselskie*<sup>16</sup>. Raczej traktuje pierwsze wypowiedzi prasowe Kadena na prawach przynależnych – w przypadku tego pisarza terminologia muzyczna jest w pełni usprawiedliwiona – „preludium”; jest to zapowiedź późniejszej publicystyki Kadena, ukazująca charakterystyczną dla pisarza aktywność i zaangażowanie, których przejawem było także interesowanie się różnorodną tematyką kulturalną (muzyka, literatura, malarstwo) oraz sięganie po szeroki wachlarz gatunków publicystycznych (felieton, esej, recenzja). Kaliszewski stworzył tu obraz zaskakująco fachowego recenzenta, zważywszy na młody wiek i brak dziennikarskiego doświadczenia, a omówiona działalność krytyczna Kadena z zakresu sztuki okazała się wyjątkowo intrygująca i stwarzająca możliwości dalszych ciekawych interpretacji.

Publicystyka „cywilna” Kadena, która powstała już w okresie Dwudziestolecia, stała się przedmiotem analizy badacza w dwóch rozdziałach: *Kaden-Bandrowski jako eseista*, numer VIII oraz kolejny: *Publicystyka społeczno-kulturalna Kadena-Bandrowskiego (okresu II Rzeczypospolitej)*. Gatunkowa formuła eseju pozwoliła Kaliszewskiemu zamknąć niczym „żelazną ramą” w jednym rozdziale teksty zebrane w dwóch tomach: *Pióro, miłość i kobieta* z 1931 roku, *Życie Chopina* wydane w 1938 oraz tekst, najwcześniej z nich opublikowany w 1928 roku w formie oddzielnej książeczki, *Rzymianie Wschodu*. Natomiast rozdział IX poświęcony został głównie zbiorowi tekstów z tomu *Za stołem i na rynku*, który ukazał się w 1932 roku. Chyba zasadne i usprawiedliwione będzie poświęcić kilka uwag tym dwóm rozdziałom razem. Odnoszą się one prawie w całości do publicystyki „cywilnej”, także ważnej kategorii „porządkującej” książkę Andrzeja Kaliszewskiego.

Tytuł rozdziału VIII *Kaden-Bandrowski jako eseista* z drobną modyfikacją „zaczepnięto” od Emila Skińskiego, który na łamach „Wiadomości Literackich” swoją negatywną (w przeważającej części) recenzję tomu *Za stołem i na*

<sup>14</sup> Zob. tamże, s. 9.

<sup>15</sup> Zob. tamże, s. 339.

<sup>16</sup> Zob. M. Sprusiński, *Juliusz Kaden-Bandrowski. Życie i twórczość*, Kraków 1971.

rynku<sup>17</sup> zatytułował niemal identycznie. To w obrębie tej publicystyki dokonał Kaliszewski głównie owych istotnych dla całej koncepcji książki przesunięć oraz rozstrzygnięć genologicznych, o których komunikował we wstępie. Współczesny badacz nie zakwestionował oczywiście obecności tekstów zaliczanych do eseju także w tomie recenzowanym przez Skiwskiego. Jednak „programowym” esejem Kadena uczynił tekst *Rzymianie Wschodu* (wcześniej zaliczany raczej do artykułów), włączając w tę gatunkową definicję także teksty z tomu *Pióro, miłość i kobieta*. Kaliszewski i tym razem otwierający rozdział argumentami genologicznymi oczywiście przekonuje, wykazując wręcz istnienie „eseju w Kadennowskim wydaniu”. Ta swoista nobilitacja tekstu poświęconego polskiej literaturze zatytułowanego *Rzymianie Wschodu* może jednak nieco zaskakiwać, choć dla miłośników Kadena – ja do takich należę – jest to niewątpliwie miła niespodzianka; w początkowej wersji była to mowa przeznaczona do wygłoszenia w niemieckim oddziale PEN Clubu w 1927 roku, o czym dokładnie informuje Kaliszewski. Ocena badacza kłóci się jednak z opinią krytyki międzywojennej, gdyż nawet recenzenci przychylni pisarzowi raczej lekceważyli ten tekst, lokalizując go w kręgu „utworów okolicznościowych”, służących pisarzowi wyłącznie do uprawiania oficjalnej polityki<sup>18</sup>. Kliszewski, pisząc o esejach Kadena – zarówno z tomu *Pióro, miłość i kobieta*, jak i *Za stołem i na rynku* – dokonał jednoznacznego podsumowania:

Dużym wyzwaniem dla badacza był Kadennowski esej. Analiza całego dostępnego materiału potwierdziła, iż można w tym wypadku mówić o kolejnym niedowartościowaniu twórczości Kadena: eseistyka autora Piłsudczyków jest taką właśnie białą plamą, a niekiedy teksty z tej grupy śmiało zaliczyć można do arcydzieł gatunku, że wymienić *Baladę o książce, Książka skrzydłem wolności, Żelazową Wolę, Nudy pisane przed Wellingtonem, Harmonię*. Kaden jako eseista posiada duże wyczucie (instynkt) gatunku, znakomicie łącząc osobiste doświadczenie, dowcip, erudycję, zmysł reporterskiej obserwacji z artystyczną narracją i umiejętnością nagłego przechodzenia za zaskakującej pointy<sup>19</sup>.

Zestawienie najlepszych esejów Kadena przeprowadzone przez autora książki *Bagnet i pióro* można uzupełnić, sięgając do wywodu badacza, przynajmniej jeszcze o *Patos codziennej prostoty*, zaliczony przez niego także do najlepszych stylistycznie i najbogatszych treściowo<sup>20</sup>.

Oceny tekstów owej „cywilnej” publicystyki są wszak „immanentne”, wywiedzione głównie z ich uważnej i wnikliwej analizy, stąd, jak się wydaje, Kaliszewski w stosunkowo niewielkim stopniu odwoływał się do recepcji Kadennow-

<sup>17</sup> Zob. E. Skiwski, *Za stołem i na rynku*, „Wiadomości Literackie” 1932, nr 29, s. 4; przedruk: J.E. Skiwski, *Na przelaj oraz inne szkice o literaturze i kulturze*, oprac. M. Urbanowski, Kraków 1999.

<sup>18</sup> Dobrym przykładem jest omówienie *Rzymian Wschodu* przez Stefanię Podhorską-Okolów, porażającą jednak docenić mistrzostwo warsztatowe Kadena; zob. S.P.O., *Z książek*, „Bluszcz” 1928, nr 294, s. 20.

<sup>19</sup> A. Kaliszewski, *Bagnet i pióro...*, s. 337.

<sup>20</sup> Zob. tamże, s. 282.

skich utworów, wywołujących również namiętne dyskusje, w których argumenty przekraczały często granice cywilizowanej debaty publicystycznej. Można jedynie żałować, że pisząc między innymi o tekście *Walka o nową kobietę* (także wcześniej prezentowanym przez pisarza w formie odczytu), badacz nie przywołał chociażby wszystkich „przygód pisarza”, opisanych przez samego Kadena w niewielkiej broszurze *O co poszło*<sup>21</sup>, której główne tezy przedstawił nieco wcześniej na łamach „Wiadomości Literackich”<sup>22</sup>. Odczyt ten zainteresował także Michała Sprusińskiego, który raczej nie cenił „cywilnej publicystyki Kadena”. To swoiste ograniczenie głosu międzywojennej krytyki wynikało z konsekwentnie realizowanej przez Kaliszewskiego koncepcji książki, ogniskującej się przede wszystkim na samym tekście Kadena. Respektując autorski zamysł badacza, można zauważyć, że szczególnie w rozdziale *Publicystyka społeczno-kulturalna*, przywołującym najsilniej „aktualność” ówczesnej Warszawy, brak opinii krytyki zaowocował również i negatywnymi skutkami. Kaden jako publicysta zanurzony w bieżącym życiu literackim stracił cały swój publicystyczny temperament i „siłę rażenia”. Zresztą rozdział IX jest najkrótszym ze wszystkich, co pokazuje także, iż Kaliszewski niezbyt ceni tę sferę aktywności publicystycznej Kadena i potwierdza tym samym wcześniejszą ocenę tego dorobku pisarza dokonaną przez Michała Sprusińskiego. Kaden „rozsypany na stronicach międzywojennych gazet”, „wyklęty” przez biskupów i wojujący z Kościołem, broniący Niny Rydzewskiej (autorki słynnej *Madonny Nędzarzy*), dyskutujący z Arnoldem Szyfmanem o koncepcji teatru warszawskiego, z pewnością uzupełniałoby oblicze czołowego publicysty II Rzeczypospolitej. Kaliszewski miał zresztą tego świadomość, jednak, co pozwolę sobie powtórzyć, wyraźnie ta tematyka nie interesowała badacza – przedstawił wszak merytoryczne przyczyny – tak jak „publicysta Piłsudczyk”.

Kaden, twórca legionowej legendy i niestrudzony propagandzista (apologeta) Józefa Piłsudskiego i całego obozu sanacji, stał się najważniejszym bohaterem książki Andrzeja Kaliszewskiego. Oczywiście o proporcjach w książce *Bagnet i pióro* zdecydował niejako sam Kaden, poświęcając tematowi Legionów i budowie mitu Józefa Piłsudskiego najwięcej miejsca. Także i w publicystyce „cywilnej”, jak skrupulatnie odnotowywał Kaliszewski, największy mistrz i mentor Kadena – Józef Piłsudski – był również mocno obecny. Centralne miejsce zajął tom reportaży wojennych *Piłsudczycy*, potraktowany przez badacza jako *opus magnum* Kadena. To zdecydowanie najbardziej rozbudowana i zarazem „domknięta” część – rozpisana na cztery rozdziały – książki Andrzeja Kaliszewskiego. Tu dopiero czytelnik otrzymał pasjonujący „trakt o gatunkach” publicystycznych, o możliwościach tkwiących w tekście dziennikarskim. Pojawiają się interesujące tropy interpretacyjne, jak wskazanie podobieństw pomiędzy tek-

<sup>21</sup> Zob. J. Kaden-Bandrowski, *O co poszło*, Warszawa 1931.

<sup>22</sup> Zob. tenże, *Na odległość pały*, „Wiadomości Literackie” 1929, nr 50, s. 1.

stami publicystycznymi Kadena a pisarstwem Józefa Piłsudskiego, któremu, podobnie jak odnotowanemu przez badacza wpływowi Wacława Sieroszewskiego na reportaż podróżniczy Kadena, nie poświęcono, niestety, w książce Kaliszewskiego zbyt wiele uwagi. Badacz z dystansem, nie ulegając ani magii Marszałka, ani niewątpliwej charyzmie samego Kadena, próbuje pokazać istniejące polityczne i ideologiczne „uwikłania” publicystyki autora *Generała Barcza*. Może moja zbyt emocjonalna lektura książki Andrzeja Kaliszewskiego sprawiła, że odniosłam wrażenie, iż najsilniej wybrzmiewa z tej części Kaden-propagandzista i apologeta nie tylko samego Piłsudskiego, ale całego jego politycznego zaplecza. Nie odnalazłam, czego żałuję, w książce *Bagnet i pióro*, choć próby nakreślenia dość zawilej i skomplikowanej relacji łączącej Kadena z całym obozem sanacji, zwłaszcza po 1935 roku, o czym w poruszający sposób pisał przed laty Michał Sprusiński w swoim artykule jakże znamienne zatytułowanym *Tak wspaniały, a tak biedny w istocie*<sup>23</sup>, w którym zwrócił uwagę na trudne racje Kadena nie tylko z sanacją, ale praktycznie we wszystkich siłami politycznymi międzywojennej Polski. Wszak już dyskusja wokół *Generała Barcza* pokazała, że można mieć jasno sprecyzowane poglądy ideologiczne, wierzyć bezgranicznie polityce jednego przywódcy, a jednak nie musi to skutkować „kataraktą”. I chociaż Andrzej Kaliszewski wielokrotnie pokazuje Kadena „niepoprawnego politycznie” i fakt, że „idealizując Komendanta, Kaden nie wpada po uszy w pułapkę kultu jednostki”<sup>24</sup>, to jednak zabrakło momentami, w moim odczuciu, szerszego historycznego i literackiego kontekstu – szczególnie w przypadku dość zdawkowo potraktowanej – pretekstem stała się tu sylwetka Andrzeja Struga – sprawy Brześcia i reakcji pisarza na te dramatyczne wydarzenia. Szkoda, że badacz w tej kontrowersyjnej decyzji autora *Mateusza Bigdy*, odmawiającej udziału w proteście pisarzy polskich niezgadających się na poniżanie aresztowanych posłów opozycyjnych, nie dostrzegł także dramatu człowieka i jego próby dochowania wierności własnym życiowym wyborom. Kaden tłumaczył swoje stanowisko oficjalnie, są także dostępne relacje wspomnieniowe rzucające nieco więcej światła na ówczesną postawę pisarza. Zamknięcie i „przygwożdżenie” przez Kaliszewskiego całej zawilej sytuacji narosłej między innymi wokół Brześcia zdaniem: „Kaden, traktowany jako czołowy publicysta sanacji – wywoływanych w tych sprawach do głosu – zwykle milczał”<sup>25</sup> – wydaje mi się niesprawiedliwe wobec Kadena; w przypisie pojawia się jedynie wersja wydarzeń Antoniego Słonimskiego. Andrzej Kaliszewski, który z takim pietyzmem zrekonstruował drogę ideową pisarza, zbyt łatwo jednak osądził jego postawę w tym jakże dramatycznym momencie historii II Rzeczypospolitej.

Emil Breiter miał rację. Juliusz Kaden-Bandrowski pozostał pisarzem odrodzonej ojczyzny, z jej wszystkimi zwycięstwami i przytłaczającymi klęskami.

<sup>23</sup> Zob. M. Sprusiński, *Tak wspaniały, a tak biedny w istocie*, „Miesięcznik Literacki” 1969, nr 9.

<sup>24</sup> A. Kaliszewski, *Bagnet i pióro...*, s. 124.

<sup>25</sup> Tamże, s. 176.

Pisać o Kadenie to także oznacza pisać o II Rzeczypospolitej, z jej skomplikowaną i złożoną historią. Wiele kwestii pojawiających się w książce Andrzeja Kaliszewskiego prowokuje do myślenia, budząc ochotę do dyskusji nad II Rzeczypospolitą – od jej „legionowego początku” aż do wrześniowej klęski. To chyba, w moim odczuciu, dobra miara, potwierdzająca wagę każdej lektury, o której się nie zapomina z chwilą odłożenia książki na półkę.

Jednak jednego grzechu tej książki ani wybaczyć, ani zrozumieć wręcz nie można. Jest nim, wydawać by się mogło, edytorski banał – brak indeksu, ale jakże irytujący. W tekście pada dużo nazwisk bez imion i tak szacowne wydawnictwo znane z publikacji wielu ważnych książek naukowych powinno zadbać, aby podstawowe personalia „rozszyfrować”. Nie wspominając nawet, że w tego typu publikacji indeks pełni rolę drogowskazu i pomaga w lekturze. Ot, taka mała złośliwość na koniec!